Nr. 238. Kraków, Poniedziałek 2 Czerwca 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwuraz.	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w innych państwach	169 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 140.965.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1579. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasi A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu: J. Szczyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Oswobodzenie Brzeżan.

Lwów, 2 czerwca (PAT). »Gazeta Lwowska« donosi z wiarygodnego źródła:

Bohaterskie wojska nasze zajęły Brzeżany. Żołnierz polski wszędzie w zdobytych obszarach zaprowadza ład i porządek. Wita go z prawdziwą radością tak ludność polska jak ruska.

Zdobycz wojenna w Stanisławowie.

Lwów, 2 czerwca (PAT). Potwierdza się wiadomość, że zdobycz wojenna w Stanisławowie jest ogromna. W ręce polskie wpadły magazyny z żywnością, a także pewna ilość armat. Most kolejowy na Dniestrze w Niżniowie spalony. Most pod Haliczem jest uszkodzony. Również most pod Jezupolem jest uszkodzony. Pociągi dochodzą do Halicza.

Owacye dla gen. Iwaszkiewicza we Lwowie.

Lwów, 2 czerwca (PAT). Wczoraj o godz. 12 w południe przyjechał do Lwowa wraz z całym sztabem gen. Iwaszkiewicz. Na hasło, dane wczoraj przez Komitet obrony narodowej i prezydyum miasta, **ludność miasta Lwowa, wdzięczna za oswobodzenie grodu przez komenderującego generała, utworzyła szpaler wzdłuż całej drogi od dworca kolejowego do miasta.** Na głównym dworcu kolejowym przed przybyciem pociągu zebrało się prezydyum miasta, generał Jędrzejowski, dowódca dywizyi lwowskiej, szef kwatermistrzostwa gen. Grandowski, wiceprezydent namiestnictwa Grodzicki, rada miejska »in corpore«, komitet obrony narodowej, komitet pań, bardzo liczny zastęp oficerów, oraz honorowa kompania wojskowa. Punktualnie o godz. 12 w południe przybył pociąg, wiozący gen. Iwaszkiewicza i jego sztab ze Stryja. W chwili, gdy pociąg zajechał do hali, ustawiona na dworcu kolejowym orkiestra zagrała »Jeszcze Polska nie zginęła«. Pierwszy podszedł do wysiadającego gen. Iwaszkiewicza prezydent miasta i wygłosił przemówienie, w którem dał wyraz radości, że miasto może powitać w swoich murach zasłużonego dowódcę, który je uwolnił od udręki i dał początek zwycięskiemu pochodowi naszych wojsk w celu oswobodzenia kraju. Zebrani na dworcu kolejowym obywatele miasta Lwowa wyrażają generałowi swoją wdzięczność za oswobodzenie i **postanowili dzień ten uczcić bardzo uroczyście.**

Na to przemówienie gen. Iwaszkiewicz powiedział, że dziękuje za wszystkie dowody sympatyi i za owacyę. Jest szczęśliwy, że może stanąć w tym bohaterskim grodzie i chyli czoło przed dziećmi i kobietami, które w obronie Lwowa od samego początku walczyły. Generał zaznaczył dalej, że nie on wywalczył wolność Lwowa i wyswobodzenie, ale żołnierz polski i wzniósł okrzyk: **»Niech żyje armia polska i bohaterzy lwowscy!«** Generał przeszedł następnie przed frontem kompanii honorowej i odebrał raport. Następnie podszedł do szeregów inwalidów wojennych polskich, którzy utracili ręce względnie nogi w ostatnich walkach o Lwów. Generał z każdym z nich rozmawiał i wypytywał o szczegóły. Następnie oświadczył gen. Jędrzejowski, że **otrzymał znaczniejszą ilość morgów ziemi do dyspozycyi i w najbliższym czasie rozpocznie akcyę, celem obdarowania inwalidów polskich, walczących w obronie Lwowa.**

Potem udał się generał przed dworzec kolejowy, gdzie zebrały się olbrzymie tłumy, które powitały generała owacyjnymi okrzykami. Generał stojąc w automobilu pełnym kwiatów, dziękował za owacyę i wzniósł okrzyk na cześć Lwowa. Wśród nieustających owacyjnych oklasków i okrzyków odbył się ten prawdziwie tryumfalny wjazd gen. Iwaszkiewicza do miasta. Główne ulice były przystrojone chorągwiami a po obu stronach chodnika stały szpalery straży obywatelskiej, publiczności i młodzieży szkolnej. W ten sposób dojechano do pomnika Mickiewicza położonego naprzeciw hotelu Francuskiego, kwatery sztabu.

Walki z Ukraińcami i bolszewikami.

Warszawa, 2 czerwca (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 1 czerwca.

Front g a l i c y j s k i i w o ł y ń s k i. W Galicyi wschodniej bez zmiany.

Na Wołyniu wojska nasze **zetknęły się z silnymi oddziałami bolszewickimi**, które pojawiły się w rejonie **Równa i Dubna.**

Front p o l e s k i. Pod Waliszczanami i Seninem udaremniono próbę nieprzyjaciela sforsowania Jasiołdy i kanału Ogińskiego. Pozatem bez zmiany.

Front l i t e w s k o-b i a ł o r u s k i. Na północny wschód od Bogdanowa **odparto ataki bolszewickie na nasze pozycye.** W kontrataku oddziały nasze wzięły 125 jeńców i zdobyły jeden karabin maszynowy.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
H a l l e r, pułkownik.

Front polsko-rumuński.

Do Warszawy przybył pułkownik rumuńskiego sztabu generalnego, Aleksander B u d u l e s u, który pozostać ma w stolicy Polski aż do przybycia posła rumuńskiego. Przez ten czas będzie pułk. Budulescu reprezentował w Polsce rząd rumuński. Wobec przedstawiciela »Kuryera Polskiego« oświadczył pułk. Budulescu z powodu połączenia się wojsk polskich z armią rumuńską w Galicyi wschodniej pod wioską Nowisko w okolicy Kołomyi:

Wierzę, iż połączenie naszych sił zbrojnych będzie symboliczne, rzucając zapoczątkowanie jak najprzyjaźniejszych stosunków sąsiedzkich między Rumunią a Polską. Rumunom na łączności z Polską zależy i dążymy do tego usilnie. Leży to przecież w naszych wspólnych interesach. Przedewszystkiem chodzi oczywiście, o stworzenie j e d n o l i t e g o f r o n t u p r z e c i w b o l s z e w i c k i e g o, by jaknajskuteczniej przeciwdziałać przedostawaniu się zarazy bolszewickiej na zachód.

Panuje u nas, coprawda, jak podobno, i w Polsce, zupełny spokój, ład i porządek o jakichkolwiek zaburzeniach wewnętrznych więc u nas, jak i u was zresztą, nie może być mowy zupełnie. Tem pewniejsi jesteśmy, że zdołamy razem zasłonić Europę niby murem chińskim od inwazyi nietylko wojsk, ale i wpływów bolszewickich. Nietylko ze względów militarnych jednak pożądane są przyjazne stosunki między krajami naszemi. Mamy tak wiele wspólnych interesów ekonomicznych, przemysłowych i handlowych. Będziemy mogli korzystać z polskich portów na Bałtyku, chętnie ofiarowując Polsce wzamian korzystanie z naszych portów na Czarnem Morzu: Braiły, Gałaczu i Constanzy.

Protest przeciw rokowaniom z Ukraińcami.

Komitet obrony narodowej we Lwowie wysłał do Paderewskiego w Paryżu następujący telegram:

»Uważamy sobie za obowiązek donieść Panu Prezydentowi, że w miarę postępu wojsk naszych w Galicyi z dniem każdym odkrywamy coraz nowe ślady i dowody okropnych bestyalskich mordów i zbrodni, popełnionych przez bandy bolszewickie, zwane wojskami ukraińskiemi. W szczególności jako oprawcy i kaci występują osobiście także przywódcy i pułkownicy ukraińscy. Tak zwany ataman pułkownik Klee w Dobrosinie własnoręcznie wykłuł oczy dwom wziętym do niewoli 16-letnim chłopcom polskim, następnie wraz z podwładnymi swymi zamęczył ich na śmierć. Zeznają to świadkowie naoczni. Faktów takich setki i tysiące.

»W imieniu oburzonego, do głębi wstrząśniętego społeczeństwa naszego, domagamy się, aby Pan Prezydent wpływem swoim to sprawił, iżby żaden szanujący się Polak i człowiek uczciwy nie wdawał się w pertraktacye ani nawet nie stykał się osobiście z bawiącymi w Paryżu przywódcami ukraińskimi, których opinia powszechna tu w kraju ze wstrętem i oburzeniem piętnuje jako ludzi osobiście odpowiedzialnych za wszystkie te zbrodnie, urągające cywilizacyi XX wieku i hańbiące wprost imię człowieka — i abyś Panie Prezydencie z treścią telegramu tego raczył zapoznać Członków Kongresu pokojowego«.

Niemcy żądają od Polski odszkodowania.

Kraków, 2 czerwca. (PAT). Radio stacyi krakowskiej z Nauen z dnia 1 czerwca. Dalszy ciąg **niemieckiego memoryału pokojowego omawia niemieckie interesy poza granicami Niemiec,** interesy niemieckiego handlu zagranicznego i komunikacyi morskiej. Zasada, jakoby Niemcy nie miały mieć żadnych praw w Europie poza granicami swego kraju, nie zgadza się z zasadami, podanemi w przedwstępnych rokowaniach pokojowych. Niemcy potrzebują komunikacyi morskiej dla całego swego życia gospodarczego. Zabranie okrętów internowanych, następnie zabranie floty handlowej niemieckiej i zarządzenia, zawarte w traktacie co do handlowej komunikacyi morskiej, czynią problematyczną ważność wolnej komunikacyi morskiej w razie powstania nowej floty niemieckiej handlowej. Zniesienie kabli niemieckich, ograniczenie niemieckiej służby informacyjnej zagranicznej, niemieckich praw i potrzeb, oraz likwidacyi niemieckiej własności prywatnej w nieprzyjacielskiej zagranicy, wyklucza nawet po zawarciu pokoju wszelką możność prowadzenia handlu zagranicznego, a kupcom niemieckim za granicą odebraną zostanie i ta możność przygotowania powolnej odbudowy. Wszystkie te wyjątkowe prawa co do interesów niemieckich nie dadzą się niczem usprawiedliwić. Wprawdzie przynoszą one kupcom przeciwników wielkie korzyści, ale nie przyczyniają się niczem do umożliwienia naprawienia szkód, do czego się Niemcy zobowiązali. Jednostronne ograniczenie niemieckiego handlu zagranicznego uniemożliwia przyjęcie żądania wydania floty handlowej zamorskiej. Natomiast delegacya niemiecka jest gotowa, celem wypełnienia pozostałych skutkiem wojny luk, przyczynić się do wzmożenia ruchu transportowego przez współudział okrętów niemieckich. Niemcy są gotowe przyjąć na siebie obowiązek budowy okrętów handlowych. W sprawie odszkodowań Niemcy stoją na stanowisku orędzia Wilsona z dnia 8 stycznia i noty Lansinga z dnia 5 listopada 1918 r. Niemcy uważają, że **obowiązek odszkodowania ciąży na nich tylko co do ludności cywilnej** sprzymierzonych i jej prywatnej własności, która cierpiała niewinnie wskutek wojny i wskutek działalności, sprzeciwiającej się prawu narodów, a to przez naruszenie neutralności Belgii i skutkiem wydarzeń w północnej Francyi. — **Niemcy odrzucają obowiązek odszkodowania względem Czech, Czarnogóry, Serbii, Rumunii i Polski,** gdyż Niemcy tam nie napadały. Traktat pokojowy sprzymierzonych przekracza znacznie postanowienia z roku 1918. Co się tyczy niemieckiej siły finansowej, w sprawie wypłaty odszkodowań, to Niemcy odrzucają natychmiastową wypłatę kosztów wojennych i kosztów utrzymania armii okupacyjnej. Ponieważ Niemcy są w każdym kierunku bezbronne, zabezpieczenie przez załogę okupacyjną jest niepotrzebne. Co się tyczy odszkodowań: to komisya odszkodowań powinna współdziałać z komisyą niemiecką. W kwestyach zaś spornych powinien rozstrzygać mieszany sąd rozjemczy pod przewodnictwem neutralnem. Niemcy są gotowe, stosownie do swojej siły wytwórczej, wypłacić pewien określony procent ze wszystkich dochodów i obrotów państwa niemieckiego. Niemcy przyjmują, że niemiecki system podatkowy jest mniej obciążony, niż system państw, zastępowanych w komisyi odszkodowań, ale tylko pod warunkiem, że przez zawarcie pokoju podstawa przemysłu niemieckiego nie zostanie rozbita, że Niemcy otrzymają z powrotem kolonie i że będą rozporządzać wielkimi okrętami handlowymi, oraz że również wszystkie terytorya, **które traktatem pokojowym będą od Niemiec oderwane, współdziałać będą w zapłacie odszkodowań.** Rozstrzygać o tem powinna komisya odszkodowań wspólnie z fachową komisyą niemiecką. W ten sposób będzie można objektywnie i bezpartyjnie oznaczyć, co Niemcy są w stanie zrobić bez zrujnowania swego społecznego i przemysłowego życia.

Płomienna mowa Ribota.

Paryż, 2 czerwca (PAT). Po południu rada czterech rozpoczęła zaznajamiać się z kontrpropozycyami niemieckiemi. Ponieważ ostateczny termin, udzielony delegacyi niemieckiej do robienia uwag upłynął w czwartek o godz. 3 po południu, sprzymierzeńcy zawiadomili delegacyę, że **żadne nowe noty nie będą przyjmowane.** Po południu zostały zakomunikowane delegatom Czecho-Słowacyi, Jugosławii, Rumunii i **Polski klauzule terytoryalne traktatu z Austryą niemiecką.** Nie ukończona jest jeszcze kwestya finansowa i dotychczas nie zapadła jeszcze decyzya w sprawie ostatecznego podziału spadku finansowego, pozostałego po Austryi. Koła włoskie w Paryżu utrzymują, że pogłoska o przyjęciu przez Orlanda projektu rozwiązania sprawy Rjeki jest przedwczesna. — Wnosić jednak należy, że sprawa ta wkrótce będzie załatwiona.

W Senacie odbyła się dyskusya finansowa. Ribot wygłosił wielką mowę, w której porównał zobowiązania, nałożone na Niemcy, ze znacznie większemi zobowiązaniami francuskiemi i dodał, że sprzymierzeńcy **postąpliby wbrew sprawiedliwości, gdyby zwalono wyłącznie na Francyę ciężar wydatków, związanych z odszkodowaniem, emeryturami etc. Podczas mowy Ribot omdlał.** Po kilkuminutowej przerwie ponownie wszedł na trybunę i wśród frenetycznych oklasków senatu przemawiał w dalszym ciągu w postawie siedzącej. Senat uchwalił mowę Ribota ogłosić afiszami i wyraził zaufanie do rządu.

„Temps" obawia się o Polskę.

Paryż, 2 czerwca (PAT). Agencya Havasa donosi:

Omawiając pogróżki niemieckie co do odmowy podpisania traktatu pokojowego, pisze »Temps«, że sprzymierzeńcom nie grozi niebezpieczeństwo co do prawego brzegu Renu, lecz raczej co do Śląska Górnego i Polski. Wojskom pruskim wystarczy przesunąć się o 40 klm., by zagarnąć zagłębie, które dostarcza węgla Polsce, przez co byłyby sparaliżowane koleje i fabryki polskie.

Groźba Lloyd George'a.

Wiedeń, 2 czerwca. Dzienniki niemieckie donoszą z Wersalu:

Lloyd George, który świeżo odwiedził wojska angielskie pod Amiens, wygłosił podczas uroczystości wojskowej przemowę, w której między innemi oświadczył:

»Niemcy mówią, że pokoju nie podpiszą. Na to odpowiemy im tak: Moi Panowie! Pokój podpiszemy. A jeżeli to się nie stanie w Wersalu, to zrobimy to w Berlinie. My, naczelnicy rządów, oczywiście tam nie pójdziemy, ale wiemy, że tam pójdzie nasza armia i dlatego nie ustąpimy w żadnym punkcie. Nasz traktat pokojowy musi być Niemcom narzucony, gdyż od tego zależy przyszłość świata«.

Przygotowania koalicyi.

Wiedeń, 2 czerwca. (PAT). Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi iskrowo z L y o n u: **Koalicya poczyniła wszelkie przygotowania, ażeby zapewnić aprowizacyę Petersburga.** Hoover organizuje środki przewozowe, ażeby bezzwłocznie po ustąpieniu bolszewików, można miasto zaaprowizować. — Hoover oświadczył wczoraj, że 8 amerykańskich okrętów z 20.000 ton artykułów żywnościowych dla Petersburga są w drodze z Rewla i Libawy.

Poseł francuski u naczelnika państwa.

Warszawa, 2 czerwca. »Kuryer Warszawski« donosi:

Francuski poseł i minister upełnomocniony, p. Prallon, złożył onegdaj na ręce Naczelnika państwa w imieniu Rady pięciu ministrów spraw zagranicznych państw ententy pismo w sprawie kontrofenzywy w Galicyi wschodniej.

W kołach politycznych oceniają krok ten poważnie, przyczem ogólnie przypuszcza się, że poseł francuski chciał w ten sposób zaznaczyć, iż opinia polska nie powinna żywić nadziei, jakoby w sprawie tej mogła istnieć różnica zdań w łonie przedstawicieli polityki zagranicznej państw ententy.

Zaznaczyć wypada, że poseł francuski p. Pralon złożył już drugie pismo w sprawie operacyj w Galicyi wschodniej, a względnie udziału w nich wojska gen. Hallera. Pierwsze z nich żądało informacyj, o ile prawdziwemi są pogłoski, jakoby wojsko to istotnie użyte było na froncie. Ponieważ pewne wiadomości fałszywe, które przedostawały się potem do prasy, pozostawały w sprzeczności z odpowiedzią zredagowaną na to pismo, poseł francuski złożył onegdaj drugą notę, o wiele już poważniejszą, zredagowaną w formie o tyle ostrzejszej, że zagrażającej konsekwencyami.

Na to otrzymał pan Pralon od Naczelnika państwa Piłsudskiego formalne oświadczenie rządu polskiego tej treści, ż wojska grupy gen. Hallera nie brały udziału w walkach pod Lwowem. Ambasador Pralon uznał sprawę tem samem za załatwioną.

Koalicya odpowie Niemcom w przyszłym tygodniu.

Wiedeń, 2 czerwca (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Berlina:

»D. Allg. Ztg.« donosi z Paryża: Według dzienników francuskich odpowiedź sprzymierzeńców zostanie udzieloną Niemcom w przyszłym tygodniu. Niemcom będzie dany krótki termin do decyzyi.

Wiedeń, 2 czerwca (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Wersalu na podstawie ag. Havasa pod datą 31 maja:

Dziś przed południem wręczoną została hr. Brockdorff Rantzauowi odpowiedź Clemenceau na rozmaite noty niemieckie.

Wilson o gwarancyach dla nowych państw.

Paryż, 2 czerwca (PAT). Agencya Havasa donosi:

Na posiedzeniu w pałacu przy Quai d'Orsay delegat rumuński Bratianu przemawiał na rzecz nowych państw Europy środkowej. Clemenceau odpowiedział mu, poczem **Wilson zakończył, że równość narodów jest doskonale zagwarantowana** i wyraził sympatye, jakie wielkie mocarstwa żywią dla nowych państw.

Paderewski i Kramarz przyłączyli się do tekstu, proponowanego przez delegata Jugosławii, który będzie rozpatrzony na radzie czterech.

Rozwiane nadzieje niemieckie.

Wiedeń, 2 czerwca. Dzienniki niemieckie donoszą z Wersalu. Nadzieje, obudzone głosami amerykańskimi, doradzającymi ustępstwa na rzecz Niemców nikną po przeczytaniu dzienników francuskich. Prasa francuska występuje gwałtownie przeciwko Niemcom, którzy już obecnie myślą o odwecie, jak świadczą uwagi ambasadora amerykańskiego Morgentana, który z Niemiec przybył do Paryża, tudzież wyznania Erzbergera, zalecającego Niemcom sojusz z Rosyą dla przyspieszenia odwetu na Francyi.

Sprawa traktatu z Austryą.

Paryż, 2 czerwca (PAT). Radiotelegram stacyi warszawskiej.

Lansing zakomunikował delegatom Jugosławii w sprawie rozwiązania kwestyi Austryi warunki projektu, zaakceptowanego przez sprzymierzeńców. Koła włoskie uznały projekt ten za minimum, od którego nie odstąpią.

Wiedeń, 2 czerwca (PAT). Wied. Biuro kor. donosi iskrowo z Paryża:

Traktat pokojowy będzie wręczony Austryi niemieckiej w poniedziałek w południe.

O przełęcz Brennerską.

Genewa, 2 czerwca. Donoszą tu z Paryża: Rada czterech postanowiła nieodwołalnie, że **przełęcz Brenner będzie granicą pomiędzy Austryą i Włochami,** jak to już postanowił traktat londyński.

Niemcy szaleją z nienawiści do Polaków.

Genewa, 2 czerwca. Korespondent paryskiego »Tempsa« podaje w liście z Berlina następującą opinię Niemców o Polakach:

»Francya wygrała wojnę, żąda odszkodowań, węgla, zabezpieczeń i to jest naturalne. Ale Polacy!... Całe Niemcy dyszą ku nim nienawiścią, o której nikt nie ma pojęcia! Nawykli do korupcyi ze stosunków z administracyą rosyjską i jej rządami. Polacy są dziś zupełnie niezdolni(!) do zaprowadzenia dobrej administracyi i kultury: jest to rasa niższa(!). Nie brali nawet udziału w wojnie, nie wygrali żadnej bitwy... wy zaś (t. j. Francya) oddajecie im najpiękniejszą, najbardziej żyzną prowincyę niemiecką«.

Klęska Czechów.

Wiedeń, 2 czerwca (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Budapesztu:

Komunikat wojskowy z dnia 1 czerwca ogłasza: Wszystkie czesko-słowackie siły wojskowe od Dunaju do Beinad zostały przez nasze siły bojowe lądowe, wodne i powietrzne na całej linii **frontu pobite.** Zwycięskie nasze wojska ścigają nieprzyjaciela. Wojska nasze przekroczyły linię Eibel w całej długości. **Wzięliśmy kilkaset jeńców, dużo armat i karabinów maszynowych, wielkie zapasy amunicyi i materyału wojennego.**

Francuzi biorą w opiekę Czechów.

Wiedeń, 2 czerw[ca] (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Preszl[illegible] na podstawie czesko-słowackiego biura [illegible]sp.:

Wczoraj przył[illegible] generał francuski Mitterhausen wraz ze sztabem. Ma on objąć komendę nad wojskami czesko-słowackiemi w Słowacyi.

Warunki uznania Kolczaka przez ententę.

Lyon, 2 czerwca. »Temps« podaje, że Rada czterech postanowiła wystosować do admirała Kolczaka zawiadomienie, w którem wyłuszcza, pod jakimi warunkami mogłaby uznać rząd w Omsku. W zawiadomieniu tem wedle »Temps«, rządy sprzymierzone i zaprzyjaźnione wskazują że jedynym ich celem jest pomoc ludowi rosyjskiemu do oswobodzenia. Zaznaczywszy, że rząd bolszewicki odmówił złożenia broni, oświadczają rządy sprzymierzone gotowość uznania rządu omskiego pod warunkiem, że ten zgodzi się na uznanie wszelkich wolności ludu rosyjskiego i zwołanie w terminie możliwie najkrótszym zgromadzenia narodowego. Skoro tylko Kolczak zgodzi się na ten ostatni punkt, mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone uznają go natychmiast oficyalnie i zaproszą do wysłania przedstawiciela na konferencyę paryską.

Aprowizacya Petersburga.

Wiedeń, 2 czerwca. (PAT). Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi iskrowo z L y o n u: Z Akwizgranu donoszą: Naczelny komendant wojsk angielskich, generał Robertson, udał się do belgijskiej głównej kwatery, w celu narad z generałem Michlem co do wspólnych zarządzeń na wypadek wkroczenia obu armij na prawy brzeg Renu.

Bolszewicy czescy wyjeżdżają do Rosyi.

Jak donosi dziennik praski »Vecer« z dnia 23 maja, przywódcy bolszewików czeskich: M u n a, H a i s, oraz b. oficer legionów czeskich, utworzonych w Rosyi, J a n i k, w najbliższych dniach wyjadą do Rosyi. »Jakie zadania tam mają spełnić — pisze »Vecer« — nie wiemy, ale zapewne usłyszymy o nich wkrótce. Na razie szczęśliwej drogi«.

Sprawa Jugosławii.

Paryż, 2 czerwca (PAT). Radiotelegram stacyi warszawskiej.

Rada czterech zaznajamia się z kontrpropozycyami niemieckiemi i powróciła do sprawy Rjeki. Według »Petit Parisien«, sprawa ta jest na dobrej drodze. Prezydent Wilson przedstawił delegatom Jugosławii treść propozycyi pojednawczej, do której się przychylił. W kołach politycznych sądzą, że **sprzymierzeńcy za tydzień prześlą odpowiedź na kontrpropozycye niemieckie,** na którą hr. Brockdorff Rantzau czekać będzie w Wersalu. **»Petit Parisien« twierdzi, że warunki sprzymierzeńców nie ulegną zmianie.**

Z chaosu ukraińskiego.

Lublin, 2 czerwca. Z K i j o w a donoszą: Ludowy komisarz spraw wojskowych, Podwojski, wypowiedział »exposé« o sytuacyi wojennej na froncie bolszewików ukraińskich, stwierdził on, że na froncie Równa czerwona armia zajęła Zdołbunowo, Równo i Dubno. Na odcinku ostrowskim zajęto Brewnowo. Na wschód od Krzemieńca pod naciskiem wojsk bolszewickich nieprzyjaciel opuścił miasteczko Orynin. Zdobyto tam trzy karabiny maszynowe i dwie armaty. Na innych odcinkach tego frontu sytuacya bez zmiany.

W sprawie likwidacyi band Grigorjewskich, komisarz Podwojski oświadczył, że sztab Grigorjewa został wraz z nim samym okrążony. Pod naciskiem armij czerwonych, oddziały Grigorjewa uciekają w panice, pozostawiając za sobą ogromną ilość materyału wojennego, przedewszystkiem broni i amunicyi.

Na froncie galicyjskim Petlura przebywa obecnie w miasteczku Mielnica (na terenie galicyjskim).

Polskie wojska nacierają na Stanisławów. Wśród żołnierzy ukraińskich zapanowało zdecydowane zniechęcenie, wojska galicyjskie całymi oddziałami dezerterują, mobilizacya przeprowadzona w okolicy Krzemieńca, nie wydała żadnych rezultatów. Zmobilizowani rozpraszają się po lasach, stawiając opór. Uciekają nie tylko żołnierze, ale nawet oficerowie, i to nawet oficerowie artyleryi.

Do sztabu armii czerwonej przybyła delegacya chłopów galicyjskich. Delegacya prosi o ratunek i pomoc w walce z hajdamakami galicyjskimi, żąda złączenia Galicyi z południową Rosyą i błaga o oswobodzenie, zwłaszcza Tarnopola i jego okolic od knuta Petlury i hajdamaków.

Stanowisko papieża podczas wojny.

Kraków, 2 czerwca. (PAT). Radio stacyi krakowskiej z L y o n u: »Osservatore Romano«

spowiada ogłoszenie dokumentów o stanowisku Stolicy Apostolskiej podczas wojny. W rzeczywistości od lat 6 nie zaprzestano w Watykanie zajmować się przygotowaniem »Księgi Białej«, mającej za zadanie przedstawić stanowisko Stolicy Apostolskiej podczas wojny. — Ta »Księga Biała« miała początkowo obejmować dwa tomy. Pierwszy z nich został nawet wydrukowany i jego egzemplarze doręczono kilku osobistościom uprzywilejowanym. Przygotowania drugiego tomu odbywają się w dalszym ciągu. Ponieważ wypadki zmieniły położenie zasadniczo, ogólny plan »Białej Księgi« musiał być wobec tego w wydatny sposób poddany zmianom, narzuconym przez nową sytuacyę. Konieczną była rewizya częściowa, jeżeli już nie zgodna dokumentów, przeznaczonych do ogłoszenia, oraz dodanie nowych dokumentów.

Nowy prezydent Meksyku.

Wiedeń, 2 czerwca (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Amsterdamu:

Depesze iskrowe z Ameryki donoszą, że generał Filipow Angeles obwołany został prezydentem republiki w Meksyku.

Wyrok sądu doraźnego we Lwowie.

Lwów, 2 czerwca (PAT). Generał Jędrzejowski, dowódca dywizyi lwowskiej, ogłasza wyrok sądu polowego jako sądu doraźnego. Mianowicie Teodor Próbijów i Grzegorz Sweszcz, pierwszy [illegible], drugi [illegible], za ukrycie **broni i nieoddanie jej mimo rozkazu zasądzeni zostali na karę śmierci przez powieszenie.** Generał ogłasza, że karę tę **zamienił w drodze łaski na ciężkie więzienie przez lat 20.** Podając ten wyrok do wiadomości publicznej, zaznacza, że **tylko wyjątkowo** kierował się chęcią przychylnego traktowania w granicach ustawy tego wyroku, że jednak w przyszłości **nie zamieni kary śmierci na więzienie i karę śmierci zatwierdzi.**

Krwawe zaburzenia w Częstochowie.

Częstochowa była we wtorek widownią krwawych, ubolewania godnych zajść. »Kuryer Częstochowski« i »Goniec« piszą, że zajścia spowodowane zostały pogłoską, jakoby żydzi ranili żołnierza Dziadeckiego. Pod wpływem tej pogłoski tłum, podniecany przez nieznane indywidua, rzucił się na żydów. Na starym Rynku kilkunastu wyrostków splądrowało 3 mieszkania prywatne żydowskie. Do rabunku sklepów, dzięki interwencyi wojska nie doszło. Ostateczny wynik krwawej, pożałowania godnych zajść przedstawia się następująco: 3 żydów zabito na miejscu, 2 zmarło jeszcze w nocy z odniesionych ran, 9 osób ciężko rannych i 14 lżej poszwankowanych odwieziono do szpitala żydowskiego na Zawodziu, 12 osób rannych odwieziono do szpitala Panny Maryi, tamże udało się 9 osób lżej rannych, które po założeniu opatrunków udały się o własnych siłach do domu.

Częstochowska Rada Delegatów Robotniczych w sprawie tej zwróciła się do min. spraw wewnętrzych, żaląc się, że dowództwo policyi, dowództwo miasta i wojskowe wykazały bezsilność i bezradność wobec powyższego motłochu.

Jednocześnie R. D. R. zwróciła się do robotników z odezwą, w której podnosi się, że ciemne i występne jednostki podjudzają ogół robotniczy do zaburzeń i wrogich wystąpień przeciwko ludności odmiennego wyznania.

Jak z Warszawy donoszą, minister spraw wewnętrznych na konferencyi odbytej z przedstawicielami częstochowskiej Rady Delegatów Robotniczych, zakomunikował, że wyśle w celu zbadania pogromu w Częstochowie specyalnego delegata, oraz porozumie się z ministrem wojny w sprawie udziału wojska w zaburzeniach.

Samolotem do Czerniowiec.

Jak donosi »Słowo Polskie«, dnia 29 maja prezes Tadeusz Cieński udał się ze Lwowa aeroplanem do Czerniowiec, pilotowany przez kap. Bastyra, komendanta lotniska lwowskiego. List Tad. Cieńskiego, datowany z 30 maja z Czerniowiec otrzymał dr S. Dąbrowski, który podał ważniejsze jego ustępy wymienionemu pismu. Oto ich brzmienie:

»W Czerniowcach oczekiwali nas i powitali oficerowie rumuńscy, potem oficerowie polscy i delegaci warszawscy pp. Biega i Przestrzelski. Dnia 26 i 27 maja wojska rumuńskie weszły przez Śniatyn, Kołomyję do Nadwórny, Ottynii, Horodenki, Tłumacza, ale wszędzie zastali te miejscowości zajęte już przez Polaków, których organizacye wojskowe w dniu 23, 24 i 25 maja uwolniły je od inwazyi ukraińskiej.

Rumuni występują, jak sojusznicy, ale i wpadają w rolę okupantów, niewątpliwie z powodu braku wszelkiej administracyi. Dla tego obowiązkiem rządu warszawskiego jest szybkie organizowanie i reaktywowanie urzędów na terenie okupacyi przy zachowaniu przyjaznych stosunków z Rumunami.

W dalszym ciągu odbył T. Cieński narady z oficerami dywizyi Żeligowskiego; z dr Kwiatkowskim dzielnym organizatorem na Bukowinie, który wobec Rumunii pełni faktycznie obowiązki konsula, bez oficyalnej nominacyi ze strony Warszawy. W Śniatynie burmistrz Niemczewski organizuje samoistnie władze cywilne. Tak samo organizują się Polacy w Horodeńskiem. W Czortkowie i Zaleszczykach niema wojsk ukraińskich: utworzone na prędce polskie siły zbrojne utrzymują porządek. Wszędzie ludność polska ofiarnie zgłasza się do pełnienia służby obywatelskiej, a ruska poddaje się chętnie, rada przeważnie szczerze z końca rządów teroru, rekwizycyi i poborów.

Bardzo potrzebne są materyały i pomoc sanitarna, aprowizacyjna i pieniężna właśnie w obszarach okupowanych przez wojska rumuńskie, które wogóle nic dać nie mogą. Niemniej już dzisiaj trzeba z Rumunią układać sprawy kulturalne, gospodarcze i handlowe. Lecz, gdy Czesi, Austryacy, Węgrzy i żydzi mają swoich bardzo czynnych zastępców, uposażonych z pełnomocnictwa i pieniądze, Polacy nie zdobyli się na nie. Posła Lindego rząd rumuński nie chciał uznać z powodu jego germanofilstwa (?) dr Kozłowski ze Lwowa, wysłany do Bukaresztu po uwolnieniu Lwowa w listopadzie, przez inicyatorów obrony Lwowa ma tylko mandat Komitetu narodowego. A tu czekają ważne inicyatywy polityczne i pierwszorzędne interesy handlowe.

List p. Cieńskiego zawiera w końcu uwagi co do koniecznego zachowania Bukowiny w dyecezyi lwowskiej, a to ze względu na przyszłość Polaków. Do listu dołączono:

1) memoryał 50.000 ludności polskiej na Bukowinie z 23 stycznia b. r.

2) Protest Rady narodowej na Bukowinie do rządu bukaresztEńskiego z powodu przepuszczenia 20.000 kozaków przez gen. Berthelot do Galicyi wschodniej.

O gościnność dla dziatwy lwowskiej.

Polski Komitet »Dzieci na wieś« we Lwowie wysyła w tym roku 10.000 dziatwy szkolnej i pozaszkolnej na dwumiesięczny pobyt letni w okolicach górskich i lesistych zachodniej części Małopolski i ma na to potrzebne fundusze od Sejmu i innych polskich instytucyi. Przedsięwzięcie to jest bardzo doniosłe, bo istotnie dziatwa lwowska ucierpiała wskutek wojny i głodu do tego stopnia, że jak stwierdziły badania lekarskie, liczba zagrożonych wynosi powyżej 50 procent. A ratunek dla tej dziatwy zagrożonej wskazany jest nietylko ze względów i pobudek narodowych, ale już choćby z samej wdzięczności za tyle bohaterskich wysiłków, których ona w ciągu walk o nasze granice wykazała. Chlubą bowiem całego narodu są ci dziesięcioletni i piętnastoletni bohaterowie Lwowa. W chwili, kiedy wszelka obrona wobec przemocy najazdu okazywała się niemożliwą, kiedy rozsądni ludzie załamywali ręce z rozpaczy bezsilnej — jedna dziatwa lwowska pod wodzą nieustraszonych ideowców nie straciła wiary i zapału, stawała do szeregów masami, przedostając się przez kanały podziemne na »naszą stronę«. Jakież pokolenie wyrośnie z tej młodzieńczej rzeszy! Trzeba ją tylko wesprzeć obecnie, uratować przed grożącą chorobą, dać jej wypoczynek zasłużony, okazać — nie »trochę«, ale całe serce! Do tej zaszczytnej roli powołane jest społeczeństwo na ze na tym terenie, gdzie kolonie będą rozmieszczone.

Wszystkie władze polskie poczyniły Komitetowi ułatwienia i przyrzekły czynną pomoc. — Teraz kolej na ogół. Właśnie delegaci Komitetu rozpoczęli kroki w celu organizowania Komitetów powiatowych w miasteczkach i lokalnych w tych miejscowościach, gdzie będą kolonie. — Należałoby więc spodziewać się, że w skład tych komitetów wejdzie cała inteligencya i najprzedniejsi z ludu, byle tylko jak najwydatniej poprzeć tę doniosłą i piękną sprawę. Nie żąda się żadnych ofiar — wystarczy serdeczność i życzliwość dla tej dziatwy bohaterskiej. Bo gdzie serdeczność i życzliwość, tam i dobra wola, a dobra wola podyktuje bardzo wiele na korzyść młodocianych gości. Szkoły dały im dach nad głową, Lwów da słomę na pościel i zapewni dostawę nabiału, ks. proboszcz pogadankę z nimi rozpocznie i do łez się rozczuli, gdy usłyszy te cudne, te nasze dziarskie wojenne piosenki: »Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani«, albo »Nie damy ziemi«, lub wreszcie »Jeszcze Polska nie zginęła« i [illegible] go spodarze tych młodocianych żołnierzyków, co to motyki zda się, nie udźwigną, a karabiny nosili i strzelali, jak starzy i zdobywali nawet kulomioty na Ukraińcach. Kolonia, złożona z 50 chłopców czy dziewcząt nie zubożny jeszcze wsi, bo Warszawa z darów amerykańskich dostarczy mąki, cukru, kawy, herbaty, tłuszczu. Zarządy kolonii będą kupowały tylko na miejscu bez uszczerbku dla ludności mięso, kartofle, nabiał, jarzyny, a tych przecie nie braknie. Idzie głównie o to, aby ludność miejscowa dostarczała tych produktów chętnie i po cenach uczciwych, nie paskarskich, aby dalej dwór polski, na który czynią się tak poważne zakusy w pewnych sferach, okazał tu właśnie, jak ważną stanowi placówkę społeczną i narodową! Dobrej woli tylko — powtarzam, a spełnimy bardzo wzniosłe dzieło. Tysiące młodzieży wycieńczonej, jak ptaki z wyraju wylecą do naszych podgórskich wiosek i zapełnią je radosnym szczebiotem wiosny, młodości i wesela!

Kazimierz Królikowski.

Ś. p. Mikołaj Ostoja Zagórski.

Z nielicznego już dzisiaj szeregu tych, co przed pięćdziesięciu sześciu laty walczyli o niepodległość ojczyzny, ubył przed niewielu dniami jeszcze jeden, którego życie może być przykładem dla młodszych pokoleń.

Mikołaj Zagórski urodził się w r. 1838 dnia 4 maja, w okolicach Winnicy, w dawnem województwie bracławskim. Dziecięce lata upłynęły mu w warunkach dość twardych, co go chwilowo zbliżało do ludu rusińskiego, któremu w przyszłości niósł światło. Ukończywszy w Kijowie studya uniwersyteckie na wydziale prawa w roku 1860, ze stopniem kandydata, idąc za ówczesnym prądem młodzieży polskiej kijowskiego uniwersytetu, dążącej do podniesienia i umoralnienia ludu ruskiego drogą oświaty i wytworzenia dlań odpowiednich nauczycieli ludowych Rusinów, nie waha się zejść z drogi karyery urzędniczej, którą mu ułatwiał stopień akademicki, ale bierze czynny udział w założeniu i prowadzeniu prywatnej, bezpłatnej ludowej szkoły dla Rusinów, w Kijowie.

Był to rodzaj seminaryum rusińskiego dla nauczycieli ludowych. Zagórski został dyrektorem i zarazem jednym z nauczycieli tego zakładu, gdzie wiejscy chłopcy, mieszkając wspólnie z dyrektorem, korzystać mieli z nauk udzielanych im bezpłatnie, w ich mowie ojczystej, przez słuchaczy uniwersytetu, Polaków. Tego rodzaju zakład, będący dopiero w zawiązku, w roku 1861, nie mógł długo istnieć. Rząd rosyjski nie pozwalał, by oświata i umoralnienie niesione były ludowi rusińskiemu, w jego języku ojczystym dłonią i pracą polską. Pomimo zachowywania przepisów prawnych, rząd szkołę zamknął. Wówczas Zagórski rozpoczął pracę w sądownictwie, w Żytomierzu. Tam go zastało powstanie styczniowe. Bierze w niem czynny udział. W chwili wybuchu zbrojnego na Wołyniu i w Kijowszczyźnie, dnia 8 maja 1863 roku, wraz z oddziałem Żytomierzan opuszcza Żytomierz pod dowództwem pułk. Jana Chrzanowskiego, jako jego adjutanta, walczy na Wołyniu pod Miropolem, pod Minkowcami i po tej ostatniej potyczce, która skończyła się zupełną klęską powstańców, z resztką oddziału schronił się do Galicyi, a po upadku powstania emigrował do Francyi. Polepszenie stosunków w dzielnicy austryackiej odemknęło możność powrotu do kraju. Widzimy go potem, w ciągu lat dwudziestu na stanowisku sekretarza Rady powiatowej w Dąbrowie i wreszcie szereg lat, prawie do zgonu, w Wydziale krajowym. I w tym okresie życia nie opuszcza myśl niesienia światła wśród mas ludowych. Podczas pobytu w Dąbrowie pomaga niejednemu z wiejskiej młodzieży w kształceniu się.

Wybitnie znany poseł Bojko — jak sam twierdził — niejedną wskazówkę na drodze dążenia do światła zawdzięczał Zagórskiemu... — Życie to poświęcone pełnieniu obowiązku wobec społeczeństwa, ciche a kryształowej czystości, gaśnie we Lwowie, dnia 26 kwietnia z. r. W kilka dni później, delegacya polskiego dowództwa wojskowego, chcąc w ten sposób zaznaczyć łączność dzisiejszych naszych sił zbrojnych z wygasającymi szeregami powstania styczniowego, odprowadziła na Łyczakowski cmentarz zwłoki tego męża cnoty, miłośnika ojczyzny nie w słowie, lecz w czynie.

M. D.

KRONIKA.

Kraków, 2 czerwca.

KRAKÓW CZCI OBROŃCÓW POLSKIEGO LUDU. [illegible] zwycięstw oręża polskiego na wschodzie, złożeniu hołdu czci i żałoby dla poległych i zamęczonych tamże ofiar przemocy i barbarzyństwa hajdamackiego, jak również przyjściu z pomocą nieszczęśliwym braciom naszym, poświęca Kraków, z inicyatywy »Koła pań T.S.L.« i »Straży Polskiej«, dzień 5 czerwca (czwartek) b.r.

W dniu tym odprawione zostanie o godz. 10 rano w kościele archiprezbyteryalnym N. M. Panny przez ks. dra infułata Czesława Wądolnego, nabożeństwo żałobne za poległych i pomordowanych. Po nabożeństwie odbędzie się zgromadzenie narodowe na Rynku pod pomnikiem Mickiewicza, na którem wygłoszone będą przemówienia i uchwalone rezolucye. Przez cały dzień urządzona będzie zbiórka na korzyść wdów i sierót po ofiarach hajdamackich.

Równocześnie wysłany zostanie adres z wyrazami uznania i wdzięczności dla wojska polskiego na ręce generała Iwaszkiewicza. Pożądanem jest jak najliczniejsze wpisywanie nazwisk na arkuszach, które na stolikach podczas zbiórki będą wyłożone.

PODJĘCIE ZAGRANICZNEGO OBROTU POCZTOWEGO Z NIEMIECKĄ AUSTRYĄ. Dyrekcya poczt i telegrafów donosi: Na skutek rozporządzenia ministerstwa poczt i telegrafów w Warszawie z 25 lutego 1919 L. 9159-I, podjęty został zagraniczny ruch pocztowy z niemiecką Austryą. Do niemieckiej Austryi dopuszczone są zwyczajne listy w otwartym stanie i polecone kartki pocztowe, gazety zwyczajne, próbki towarowe i zwyczajne druki. Listy polecone i papiery handlowe są na razie niedopuszczone w tym obrocie.

Natomiast z niemieckiej Austryi do Polski dopuszczone są wszystkie przesyłki listowe, zatem także polecone listy polecone i papiery handlowe.

DARY AMERYKAŃSKIE DLA PORADNI CZERWONEGO KRZYŻA. Prezes „Joint Distribution Committee" (Amerykańska misya niesienia pomocy żydom w Polsce), p. Begen przydzielił prezydyum kraj. Stow. Czerwonego Krzyża w Krakowie celem dalszego rozdziału między poradnie tego stowarzyszenia w kraju 519 worków mąki, 140 beczek jadalnego bawełnianego oleju i 450 skrzyń mleka kondensowanego. Prezydyum Czerwonego Krzyża rozdzieliło na razie część tych darów. W biurze prezydyalnem stowarzyszenia odbywają się dalsze konferencye celem rozdziału reszty darów.

ZJAZD TOW. OŚWIATY LUDOWEJ. Wczoraj rozpoczęły się o godz. 10 rano w sali Rady pow. krak. obrady Zjazdu kierowników i delegatów czytelń Towarzystwa oświaty ludowej. Zagaił obrady wiceprezes Towarzystwa insp. Udziela. Imieniem Tow. Szkoły Ludowej powitał zebranych prof. Sikora. [illegible] Prażmowski złożył sprawozdanie z działalności Tow. oświaty ludowej od roku założenia go aż do chwili obecnej. Mówca wskazał na doniosłe rezultaty pracy Towarzystwa jak założenie wielkiej liczby czytelń w różnych miejscowościach kraju, ogrodu w Woli Justowskiej, szkoły sług, która dziś znakomicie prosperuje, urządzane przedstawienia teatralnych, które dały takie podwaliny pod obecny teatr Powszechny, wreszcie urządzanie obchodów narodowych oraz wydawnictw książek i broszur popularnych.

Po tym referacie dokonano wyboru prezesa i uzupełniono wydział Towarzystwa przez wybór 6 członków. Prezesem wybrano dra Zbigniewa Horodyńskiego, do wydziału weszli pp. Balicki, Bros, Grądkowski, Matosz, ks. Rychlicki, Schlosserówna i Juchorzewska. Po przerwie południowej podjęto o godz. 3 po południu ponownie obrady, na które przybył ks. biskup Sapieha. O celach oświaty ludowej w odrodzonej Polsce referował dr J. Zaniętowski, poczem zabrał głos ks. biskup Sapieha, podnosząc, że walka z ciemnotą jest rzeczą pierwszorzędnej wagi dla społeczeństwa i życząc Towarzystwu pomyślności w tej walce. Po dyskusyi nad obu referatami uchwalono szereg rezolucyi tyczących się organizacyi pracy oświatowej w Polsce, a zwłaszcza na jej kresach.

PRODUKCYA HYMNÓW NARODOWYCH. Wczoraj w południe przed odwachem w Rynku głównym odegrała przy zmianie warty muzyka 13 p. p. świeżo skomponowany przez Michała Świerzyńskiego polski hymn orkiestralny. Odezwały się następnie dźwięki Marsylianki i hymnu włoskiego. Produkcyom, w czasie których wojsko prezentowało broń, przysłuchiwała się przy pięknej pogodzie tłumnie zebrana publiczność.

BUDOWA MNIEJSZYCH MIESZKAŃ. W sobotę, dnia 31 maja 1919 odbyło się w sali obrad magistratu pod przewodnictwem p. prezydenta miasta Federowicza jako prezesa, posiedzenie Rady nadzorczej i Zarządu miejskiego Towarzystwa budowy mniejszych mieszkań w Krakowie. Po złożeniu sprawozdania przez przewodniczącego Zarządu, inż. Maywalta z dotychczasowej działalności Towarzystwa, rada nadzorcza zatwierdziła zasadnicze plany budowy 3 domów przy ul. Słonecznej i poleciła zarządowi rozpisać publiczną licytacyę ofertową dla wybudowania tych domów i przedłożyć sobie następnie wyniki tej licytacyi.

NOWA METODA W PRZEMYŚLE ARTYSTYCZNYM. Znane ze swej inicyatywy i działalności artystycznej Stowarzyszenie „Warsztaty krakowskie" otwiera w jesieni br. kurs dla organizatorów-kierowników szkół zawodowych w formie przedsiębiorstw złączonych ideowo i handlowo z „Warsztatami".

Doświadczenia zrobione w Warsztatach na materyałach pokrywanych ornamentem za pomocą pisania woskiem (batik) i barwionych następnie organicznymi barwnikami jak również na malowanych przedmiotach z drzewa wykazały świetne wyniki nowej metody nauczania zastosowanej przez artystę-malarza p. Antoniego Buszka. Metoda polega na umiejętnem rozwinięciu wrodzonych zdolności dzieci do rysowania z imaginacyi i samodzielnego zastosowania powstałych tą drogą form w materyale. Zdolność ta, trzeba zauważyć, tkwi w każdym człowieku w młodocianym okresie życia, w mniejszym lub większym stopniu. Metoda powyższa znalazła zupełne uznanie Sekcyi przemysłu artystycznego przy Radzie sztuki w Krakowie i krakowskiego delegata ministerstwa kultury i sztuki p. Włodzimierza Tetmajera.

Leży niewątpliwie w interesie narodowego przemysłu jak najszersze rozpowszechnienie tej metody i zastosowania jej do wszelkich gałęzi artystycznego i ludowego przemysłu.

Celem wykształcenia kierowników-organizatorów takich szkół przedsiębiorstw i połączenia ich z możnością więcej osobom w Polsce posiadającym kapitał i dom mieszkalny na wsi lub w mniejszym zajęciu korzystnego zajęcia i wyzyskania swoich warunków życiowych, urządzają „Warsztaty krakowskie" — wspomniany wyżej praktyczny kurs dla osób dorosłych, który odbywać się będzie w Warsztatach krakowskich w gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie i polegać będzie na praktycznem zaznajamianiu się z metodą, ze stroną handlową i na poznaniu głównych podstaw uprawianych technik.

Kurs obejmować będzie następujące działy: pisanie na materyach (batik), hafciarstwo, kilimkarstwo, farbiarstwo barwnikami organicznymi, zabawkarstwo, malarstwo ścienne i miniaturę.

Zgłoszenia przyjmują już „Warsztaty krak." (Muzeum techn.-przem., Smoleńsk 9) gdzie można otrzymać bliższe informacye o szczegółach i warunkach przyjęcia.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dwoma przedstawieniami wznowionego melodramatu Galasiewicza „Czartowska ława" zakończył wczoraj teatr powszechny tegoroczny sezon swego zespołu komedyowego. Pomysł wznowienia tego kapitalnego utworu z dziedziny popularnego repertuaru na zakończenie kampanii był bardzo szczęśliwym, co zresztą potwierdziło gorące przyjęcie sztuki ze strony przepełniającej teatr publiczności. Jestto jedna z najlepszych sztuk ludowych popularnego pisarza, który w wysokim stopniu posiadł talent skojarzenia zajmującej akcyi o wstrząsających efektach dramatycznych z apoteozą cnoty i karą dla zbrodniarzy. Wykonanie „Czartowskiej ławy" było utrzymane wzorowo w stylu melodramatu. Gra dosadna a nie przejaskrawiona, wolna od trywialności świadczy o rosnącej kulturze teatralnej zespołu dramatycznego teatru powszechnego i staranniej w tym kierunku pieczy rozwijanej przez dyr. Jarnińskiego. Jestto bądź co bądź poważny wynik całorocznych usiłowań kierownika-artysty, który potrafił stanąć na wysokości zadania i zadowolić wymagania, jakie zarówno w kierunku repertuaru, jak i wyszkolenia personalu z jego powołaniem wiązano.

Z dniem dzisiejszym personal dramatyczny teatru powszechnego rozpocznie korzystać z urlopu, a repertuar naszej drugiej sceny wypełniać będą przedstawienia operetki.

Z TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. — W posiedzenie naukowe Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się dnia 3 czerwca br., tj. we wtorek o godzinie 6 wieczór w sali wykładowej Zakładu mineralogicznego (ul. Gołębia 11). Porządek dzienny: Referat p. doc. dr K. Roupperta: Zagadnienia płciowości u śluzowców"; referat doc. dr W. Goetla: Nowe rezultaty w stratygrafii i tektonice Tatr" — z demonstracyami; luźne komunikaty. — Goście mile widziani.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH. Ponieważ w ostatnią sobotę zapowiedziany referat dra St. Zathey'a z dziedziny wychowania moralnego nie wszedł na porządek dzienny z powodu załatwiania przez Koło spraw innych, przeto odczyt ten pt. „Kształcenie etycznego charakteru" odbędzie się w tym tygodniu wyjątkowo we wtorek, dnia 3 czerwca w Collegium novum o godzinie 7 wieczór punktualnie. Inne pokrewne zrzeszenia nauczycielskie i osoby, zajmujące się sprawami wychowawczemi, wydział na to posiedzenie uprzejmie zaprasza.

Z MIEJSKIEJ TARGOWICY NA BYDŁO. Na targ od 26 do 31 maja br. spędzono buhaji 71, wołów 85, krów 125, jałówek 110, cieląt 942, nierogacizny 730, razem 2063 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 850—1350 K; woły od 1000—1.600 K; krowy od 700—1.400 K; jałownik od 950—1.300 K; cielęta od 700—1.100 K; nierogaciznę od 1.600—2.200 K; bitej wagi nierogaciznę od 2.100—2850 K. Ceny bydła nieznacznie zniżone, ceny nierogacizny spadły o 6 K na 1 kg żywej wagi.

SUBSKRYPCYA STU MILIONÓW KORON POLSKIEJ POŻYCZKI PAŃSTW. Bank krajowy subskrybował na własny rachunek sto milionów koron polskiej pożyczki państwowej, co Rada nadzorcza tegoż Banku na posiedzeniu dnia 24 bm. zatwierdziła.

MORDERSTWO PRZY CMENTARZU ŻYDOWSKIM. Śledztwo policyjne w sprawie morderstwa dokonanego na osobie Kubickiego zostało już częściowo ukończone. Aresztowanych bandytów Fijała, Wacha i Ciszewską odstawiono do kraj. sądu karnego, jako podejrzanych o współudział w morderstwie.

Z MACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Blich, gdzie w jednym z domów usiłował pozbawić się życia młody monter Stanisław M. przez podcięcie żyły, przyczem sobie ciężko rękę pokaleczył. Niebezpiecznie rannego opatrzono i w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Z kraju.

ROLA ARTYLERYI W WALKACH O ZAGŁĘBIE NAFTOWE. „Żołnierz Polski", omawiając w artykule wstępnym marsz armii gen. Zielińskiego, której wynikiem było zdobycie Borysławia, Drohobycza itd., tak pisze o roli, jaką artylerya polska odegrała w tych walkach:

Nie można zamilczeć o dokonywaniu cudów waleczności przez artyleryę majora Knolla-Kownackiego. Baterye Knolla nietylko współdziałały znakomicie z piechotą, tłumiąc i rozbijając w 2—3 strzałach działa lub gniazda nieprzyjacielskich karabinów maszynowych, ale często wjeżdżały w linię tyralierską lub przed nią i bijąc kartaczami rozpraszały kolumny lub tyraliery ukraińskie. Knoll przemieniał swoje działa w jakieś potworne karabiny maszynowe. Gdy nieprzyjaciel spostrzegał nagle przed sobą działa na kilkaset metrów, uciekał w popłochu, sądząc, że piechota nasza zapewne już gdzieś na jego tyłach lub flankach. Temu szaleństwu artyleryi Knolla towarzyszyło całą drogę nieodmienne szczęście.

NADUŻYCIA POBOROWE. Wydział informacyjno-prasowy min. spraw wojskowych podaje następujący komunikat szefa sekcyi poborowej i uzupełnień departamentu I ministerstwa spraw wojskowych w sprawie ogłaszanych nadużyć poborowych:

Wobec pojawienia się w prasie codziennej, zwłaszcza prowincyonalnej, przesadnych artykułów i notatek o pladze przekupstwa w urzędach poborowych, należy zaznaczyć, że całość ujawnionych dotąd nadużyć redukuje się do nadużycia jednego żołnierza, pisarza w Radomiu i 2-ch lekarzy w Piotrkowie.

W Radomiu z polecenia władz wojskowych internowano w pierwszej chwili cały personal wojskowy tamtejszej powiatowej Komendy uzupełnień, jednakże w miarę postępowania energicznego śledztwa, wypuszczono z braku jakiejkolwiek winy dwóch oficerów i dwóch urzędników wojskowych, zatrzymano zaś w areszcie śledczym jednego oficera, jednego podoficera i starszego żołnierza. Ostatni przyznał się w śledztwie do fałszowania imiennej listy poborowych i wystawiania fałszywych kart zwolnienia. W sprawie tej osób cywilnych nie aresztowano.

W Piotrkowie — jak stwierdziło dotychczasowe śledztwo — nadużycia popełnili lekarze: lekarz wojskowy i cywilny, którzy byli w porozumieniu z grupą miejscowych „specyalistów" poborowych. Poza wymienionymi lekarzami nikt z władz wojskowych w zbrodniczy krąg nie został wciągnięty.

O nadużyciach poborowych mówi się dużo jeszcze więcej pisze i donosi. Władze poborowe są zarzucane stosami anonimowych doniesień, które jednak po skrupulatnem zbadaniu w lwiej części wypadków okazują się zwykłą zemstą osobistą, gdyż oskarżeni bądź wskutek braku kwalifikacyi fizycznej, bądź wobec spełnienia ustawowych wymogów korzystają legalnie z uwolnień, lub odroczeń służby wojskowej. By zło jednak zdusić w zarodku, władze wobec ujawnionych nadużyć czy tylko przekroczeń postępują z całą bezwzględnością, nie szczędząc nikogo i nie tuszując żadnej przewiny.

ODBUDOWA KALISZA. Do Warszawy przybyła delegacya z Kalisza w sprawie poczynienia odpowiednich kroków u kompetentnych czynników w sprawie odbudowy tego miasta. Delegacya reprezentuje 54 związków zawodowych i stowarzyszeń. Prezesem delegacyi jest p. Radwan ojciec, ponadto wchodzą w jej skład posłowie do Sejmu: Radziszewski i Mystkowski i [illegible], Radwan syn, Cieślak i Piechota. Delegacya bawiła u marszałka Sejmu i ministra Wojciechowskiego, któremu przedłożono memoryał z żądaniami. Delegacya zjawi się również u naczelnika Państwa.

DELEGAT ODBUDOWY DO FRANCYI. Minister robót publicznych wydelegował do Francyi inż. K. Jakimowicza, szefa sekcyi budowlanej dla zbadania organizacyi budownictwa i odbudowy, oraz dla przyjęcia udziału w paryskim Kongresie architektonicznym [illegible] sprzymierzonych.

SYNDYKAT DZIENNIKARZY WARSZAWSKICH. Z Warszawy telefonują: W gmachu sejmowym odbyło się walne zgromadzenie konstytuujące Syndykatu dziennikarzy warszawskich mającego na celu reprezentacyę i obronę interesów zawodowych dziennikarzy stolicy. Prezesem Syndykatu wybrano posła Jana Dąbskiego, wiceprezesami K. Ehrenberga i W. Rabskiego, sekretarzem R. Pilarza i skarbnikiem Magnuskiego. Ponadto weszło jeszcze w skład zarządu siedmiu kolegów. Uchwalono rozpisać ankietę w sprawie położenia materyalnego współpracowników redakcyi w Warszawie.

ZJAZD PRASY. Sekretaryat związku prasy prowincyonalnej komunikuje: Dnia 26 i 27 maja br. odbył się w Warszawie zjazd redaktorów i wydawców prasy prowincyonalnej byłej Kongresówki. Obrady trwały dwa dni. Załatwiono szereg spraw zawodowych, mających doniosłe znaczenie dla istnienia i rozwoju wydawnictw prowincyonalnych. Zjazd powołał do życia związek prasy prowincyonalnej z siedzibą w Warszawie. Do tymczasowego zarządu związku wybrano redaktorów Czajewskiego, Śliwickiego i Książka. Sekretarzowi powierzono zorganizowanie szeregu agend prasy prowincyonalnej.

NOWE BANKNOTY POLSKIE 100-MARKOWE. — Z Warszawy donoszą: Od trzech dni pojawiły się w obiegu nowe banknoty polskiej krajowej Kasy pożyczkowej, wartości 100 marek. Banknoty te noszą datę 11 lutego i opatrzone są podpisem członków ówczesnej dyrekcyi polskiej krajowej Kasy pożyczkowej: Stanisława Karpińskiego i Zygmunta Chamca, tudzież głównego skarbnika Maryana Karpiusa. Numeracya banknotów rozpoczyna się literą A od Nr 1.

STAN ZDROWIA M. RODZIEWICZÓWNY. Z Warszawy donoszą: Koło ziednoczonych ziemianek, wobec otrzymywania licznych zapytań o zdrowie Maryi Rodziewiczówny, ogłasza informacye następujące: M. Rodziewiczówna po przyjeździe do Warszawy, po napadzie, który zaszedł w nocy z 22 na 23-ci bm., dostała silnej gorączki, co zmusiło lekarzy do przewiezienia jej do lecznicy „Omega", w której do dziś się znajduje, pod opieką prof. Leśniowskiego. We wtorek prof. L. dokonał operacyi. Dziś stan o tyle lepszy, że wysoka temperatura, budząca obawy komplikacyi, spadła, przez co i stan ogólny się poprawił. Śledztwo w sprawie napadu nie dało dotychczas żadnego rezultatu.

Ze świata.

SPADEK CEN W WIEDNIU. Wiadomości o rozruchach antipaskarskich w Pradze i Bernie oddziałały korzystnie na obniżenie się cen w Wiedniu. Asumpt do tego dali sami kupcy, przedewszystkiem właściciele sklepów z konfekcyą, ustanawiając komisyę odzieżową celem uregulowania cen na ubrania, obuwie, kapelusze i bieliznę i ustalenia stałej normy we wszystkich sklepach pod ścisłą kontrolą. Ponadto kupcy wiedeńscy mają zakupywać towary tylko na faktury porządnie wystawione, natomiast mają się wystrzegać nabywania ich u paskarzy.

STYPENDYA DLA STUDENTÓW POLAKÓW W WIEDNIU. Kuratoryum Domu polskiego w Wiedniu (Wiedeń, II/4 Boerhavegasse 25) rozdzieli w roku 1919-20 stypendya po 400 K i zapomogi po 100 K Polakom obrz. łac., uczęszczającym w Wiedniu do zakładów uniwersyteckich, handlowych, artystycznych i przemysłowych. Do podania dołączyć metrykę, świadectwo szkolne, ubóstwa i moralności. W r. 1918-19 udzielono 3.000 K stypendyów i zapomóg.

AUTONOMIA UNIWERSYTETU WIEDEŃSKIEGO. Z Wiednia donoszą: Senat Uniwersytetu wiedeńskiego uchwalił dopuścić słuchaczy do współdziałania w zarządzie uniwersytetu. Senat akademicki zaznacza przy tem, iż korzysta z przysługującej uniwersytetowi autonomii.

REKORD AWIATYCZNY. Z Paryża donoszą: Lotnik porucznik Casale na aparacie swym „Serie" pobił dotychczasowe rekordy wysokości, wzniósłszy się na wysokość 9.383 m.

NOWI CZŁONKOWIE AKADEMII FRANCUSKIEJ. „Excelsior" donosi, że dnia 22 z. m. na zebraniu francuskiej Akademii [illegible] dokonano wyborów nowych członków. Prezydentem wybrano p. Eugeniusz Brieux, Na sekretarza został powołany p. Fryderyk Masson. Na nowych członków zostali obrani pp.: Henry Bordeaux, zamiast zmarłego Jules'a Lemaître'a, zaś na miejsce margr. de Ségur'a ostateczny wynik wyborów nie został ustalony, gdyż 2 kandydaci p. Abel Hermant i Vallery Radot otrzymali równą ilość głosów.

UCISK RUSINÓW PRZEZ CZECHÓW NA WĘGRZECH. Jak donoszą do „Gazety Podhalańskiej" z Lipnika na Węgrzech, Czesi zabraniają tam nauczania dzieci ruskich w szkołach ludowych w języku ruskim, a wprowadzają język czeski. Za nauczanie dzieci w języku ruskim pociągnęły władze czeskie do odpowiedzialności miejscowego nauczyciela. Takie zarządzenie rozgoryczyło Rusinów do tego stopnia, że obecnie wszelkiemi siłami starają się uwolnić z pod czesko-niewackiego jarzma i utworzyć niepodległą Ruś Przykarpacką. Czesi starają się załagodzić ten zatarg. Dlatego wynagradzają obecnie ludności szkody, wyrządzone przez ich wojsko, zwracają nadwyżki, jakie pobrali przy stemplowaniu papierowych pieniędzy itd.

KATASTROFA OKRĘTU. Do „Lokalanzeigera" telegrafują z Bazylei: Na parowcu „Admiral Ponti", który odbywał podróż z Marsylii do Indochin, wybuchł w kanale Suezkim pożar. 100 osób utonęło. Parowiec i ładunek uległy zniszczeniu.

WALNE ZGROMADZENIE ARCYBRACTWA MATEK chrześcijańskich odbędzie się dnia 3 czerwca, we wtorek o godzinie 5, ul. Sienna 5.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI. Kolegów nauczycieli, którzy zdali maturę w roku 1908 w seminaryum naucz. męskiem w Krakowie, upraszam o podanie adresu do 15 czerwca, celem omówienia zjazdu koleżeńskiego. — Józef Szymański, nauczyciel w Zwardoniu.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

W poniedziałek, 2 bm.: „Rzeczywistość" B. Gorczyńskiego.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

W poniedziałek, 2 b. m.: „Hr. Luksemburg".

ZMARLI.

Kazimierz Leśniak, właściciel księgarni zmarł w Krakowie w dniu 29 bm., przeżywszy lat 40.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.